

JULIA DUDA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska

<https://orcid.org/0000-0003-1378-6439>

Copyright and License: Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2024. This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivatives 4.0 International (CC BY- ND 4.0) License (<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/legalcode.pl>).

OPINIA SPOŁECZNA W SPRAWIE STOSOWNOŚCI NAZW ULIC – POKOLENIE Z I PRZESTRZEŃ ONIMICZNA

Słowa kluczowe: nazwy ulic, pokolenie Z, postmaterializm, urbanonimia.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt badań socjolingwistycznych i podejmuje problematykę społecznej oceny urbanonimii. Celem wywodu było zbadanie opinii społecznej w sprawie stosowności nazw ulic. Badaniem objęto przedstawicieli pokolenia Z jako najmłodszego obecnie pokolenia o względnie ustalonych ramach czasowych. Chętni wypełniali ankietę składającą się z dwóch pytań. Należało w nich podać przykłady nazw ulic, które zdaniem respondentów powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej oraz takich, które mogłyby budzić społeczną niechęć. Proszono również o uzasadnienie podanych wyborów. Zebrano 186 propozycji od 50 ankietowanych. Materiał badawczy został opracowany w programie Excel, gdzie wyekscerpowane z formularza propozycje urbanonimów podzielono w osobnych arkuszach metodą pól tematycznych. Następnie jednostki językowe poddano analizie jakościowej, w której omówiono osobno odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie. Tło interpretacyjne stanowiła teza mówiąca o tym, że pokoleniu Z bliskie są wartości postmaterialistyczne w odróżnieniu od wartości charakteryzujących epokę industrialną. Zoomersi mieliby zatem w swoich wyborach kierować się poglądem, iż idee znaczą więcej od dóbr materialnych. Koncepcję rozwinęto w oparciu o badania Ronalda Ingleharta i zaadaptowano do analizy wyników badań. Materiał okazał się dość różnorodny i częściowo potwierdził stawianą hipotezę. Ankietowani sugerowali, aby w nazwach ulic położyć większy nacisk na honorowanie kobiet, bohaterów lokalnych oraz postaci fikcyjnych, a także sięgać po słownictwo związane z przyrodą i nazwami pozytywnie wartościowanych cech. Z drugiej strony z niechęcią spotkały się urbanonimy mające nawiązywać do polityki, religii oraz przemy. Respondenci wykazali dużą potrzebę neutralizacji oraz estetyzacji przestrzeni miejskiej, a także ujawnili przychylność wobec elementów kultury popularnej, dzięki którym osłabieniu uległyby (przytłaczające ich zdaniem) dostojność i powaga zachowane w większości aktualnej polskiej urbanonimii. Postulowano ponadto rezygnację z nazw nawiązujących do tematów mogących spolaryzować społeczeństwo, co pokazało skłonność do utrzymania pozytywnych stosunków międzyludzkich. Podjęte badania nie były prowadzone na dużej próbie, wobec czego wnioski nie powinny być uogólniane na całe społeczeństwo, natomiast zebrany materiał pozwolił zobrazować zagadnienie w zarysie.

1. WPROWADZENIE

Urbanonimia to obszar językoznawstwa badany często tradycyjnymi metodami historycznojęzykowymi. Liczne analizy w tym zakresie przyczyniają się do powstawania coraz to nowszych prac głównie o charakterze semantyczno-motywacyjnym i klasyfikacyjno-typologicznym. Niniejszy tekst, u podstaw wpisujący się w nurt badań onomastycznych, ma charakter socjolingwistyczny, ponieważ podejmuje problematykę społecznej oceny nazewnictwa miejskiego. Głównym zamysłem artykułu było zbadanie opinii społecznej na temat stosowności nazw ulic. W tym celu przeprowadziłam badanie ankietowe, które skierowałam do przedstawicieli pokolenia Z. Wybór ankietowanych był podyktowany chęcią sprawdzenia tego, jakie elementy językowe miałyby szansę zaistnieć w przestrzeni miejskiej, a jakie zostałyby uznane za niedopuszczalne, gdyby wypowiedziało się na ten temat najmłodsze obecnie pokolenie (nieuwzględniające w swoich ramach dzieci¹). Zebrany materiał badawczy poddałam analizie jakościowej i zinterpretowałam w kontekście wartości, którymi zoomersi mogliby się kierować. Założyłam bowiem, że badanej grupie bliskie są wartości postmaterialistyczne determinujące ich wybory i stojące w opozycji do wartości charakteryzujących epokę industrialną. Ze względu na to, że badania nie były prowadzone na dużej próbie, wniosków nie powinno się uogólniać na całe społeczeństwo, jednak zebrany materiał pozwolił zobrazować zagadnienie w zarysie i stał się podstawą badań pilotażowych.

2. ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Najogólniej pokoleniem Z określa się grupę osób, które urodziły się na przełomie XX i XXI wieku. Przedział ten bywa jednak różnie precyzowany. Początek generacji Z przypada na 1995 roku (rządziej 1996 lub 1997), a koniec na 2009 roku (rządziej 2010 lub 2012). Ludzie ci przyszli więc na świat w drugiej połowie ostatniej dekady XX wieku lub w pierwszej dekadzie XXI wieku². Mają zatem aktualnie około 15–30 lat, a co za tym idzie – są najmłodszym pokoleniem na obecnym rynku pracy i pierwszym polskim pokoleniem nieobciążonym doświadczeniem PRL-u. Fakt ten sprawił, że w Polsce najwięcej naukowych analiz skoncentrowanych na próbie diagnozy zoomersów dotyczy ich funkcjonowania w środowiskach zawodowych (zob. Messyasz 2021; Muster 2020; Świerkosz-Hołyśz 2016; Kroenke 2015; Chomątowska i Żarczyńska-Dobiesz 2014). Pokolenie Z nie zostało jeszcze dokładnie zbadane pod kątem różnic generacyjnych, natomiast na tle innych posiada już własne doświadczenia, które mogły wpłynąć na system wartości i styl życia jego członków. Przede wszystkim narodziny w okresie intensywnego rozwoju internetu spowodowały, że przedstawiciele *Gen Z* od

¹ Obecnie za najmłodsze pokolenie uznaje się osoby urodzone w latach 2010–2020 (pokolenie Alfa), natomiast jego członkami są dzieci i wczesna młodzież, których uznano za zbyt młodych, aby mogli wziąć udział w badaniu.

² Por. *Encyklopedia Zarządzania*, https://mfiles.pl/pl/index.php/Generacja_Z (22 lutego 2024).

najmłodszych lat mieli możliwość korzystania z nowoczesnych technologii i szybkiego zdobywania informacji. To oni jako pierwsi dorastali w całkowicie zdigitalizowanym społeczeństwie. Zrodziło to zarówno wiele zagrożeń, jak i możliwości, np. w opisywanej grupie obserwuje się trudności z komunikacją werbalną, ale za to docenia się umiejętności nieszablonowego myślenia i przystosowanie do rynku globalnego. Dostęp do sieci wspomógł także mobilność zoomersów, dzięki której łatwiejsze stało się podróżowanie, poznawanie zagranicznych środowisk, kultur, treści, rynków pracy, a także korzystanie z usług i produktów oferowanych na całym świecie. Wynika z tego, że pokolenie Z w swojej codzienności wykorzystało możliwości, jakie dały Internet i cyfryzacja. Pytaniem pozostaje proces kształtowania się systemu wartości zoomersów.

Ronald Inglehart (2006) sugerował, że osoby, które w latach swojej młodości doświadczyły fizycznej lub ekonomicznej niepewności, mogą mieć później tendencję do kierowania się wartościami materialistycznymi. Z kolei ludziom wychowanym we względnie bezpiecznych warunkach będą bliższe cele postmaterialistyczne. Badania przeprowadzone w 1970 roku na przedstawicielach sześciu zachodnioeuropejskich krajów potwierdziły powyższą hipotezę. Respondentom przedstawiono listę dwunastu celów i poproszono o wybranie tych, które osobiście uważają za najważniejsze. Osoby dorastające w czasach II wojny światowej w większości wybierały cele materialistyczne, natomiast ludzie wychowywani w latach późniejszych optowali za wartościami postmaterialistycznymi. Do celów materialistycznych zaliczono: utrzymanie porządku w kraju, stabilnej gospodarki, wysokiej stopy PKB, gotowości sił zbrojnych oraz walkę z rosnącymi cenami i przestępczością. Wartości postmaterialistyczne sformułowano koncentrując się na: ochronie wolności słowa, zwiększeniu wpływu społeczeństwa na decyzje podejmowane w rządzie, w pracy i w społeczności lokalnej, upiększaniu miast i wsi oraz na tworzeniu społeczeństwa przyjaznego i mniej bezosobowego, w którym idee znaczą więcej od pieniędzy (Inglehart 2006, 341). Wyniki sondażu wykazały ponadto, że osoby, które najwyższą wagę przywiązały do jednego z celów materialistycznych, cenili dość wysoko także pozostałe z nich. I odwrotnie – pozycje postmaterialistyczne również były wybierane razem (2006, 342). Oba systemy różni przede wszystkim podejście do pieniędzy i jakości życia. Postmaterialiści odchodzą od dóbr materialnych i kolektywizmu na rzecz walki z dyskryminacją, na rzecz obrony indywidualności i podmiotowości oraz na rzecz poprawy komfortu życia, np. przez estetyzację przestrzeni i polepszenie stosunków społecznych.

Przyglądając się sytuacji polityczno-gospodarczej panującej w Polsce na początku XXI wieku, kiedy zoomersi przechodzili fazę dzieciństwa, można uznać panujące w kraju warunki za zadowalające, więc według – Ingleharta – sprzyjające hołdowaniu w przeszłości wartościom postmaterialistycznym. Co prawda walka z bezrobociem nadal trwała, natomiast opanowanie inflacji, wyjście z kryzysu, dołączenie do NATO i Unii Europejskiej oraz brak zagrożeń w postaci konfliktów zbrojnych utrzymywały względnie poczucie stabilności i dostatku. Na okres wczesnej dorosłości zoomersów przypadły jednak traumatyczne wydarzenia, takie jak pandemia COVID-19 oraz tocząca się za wschodnią granicą wojna w Ukrainie. Wobec tego mamy do czynienia z pokoleniem,

które kształtowało się w warunkach niejednorodnych. Z jednej strony można by próbować doszukać się w nim znamion postmaterialistycznego systemu wartości, a z drugiej strony trauma pandemii i wojny wydają się bezkompromisowo stygmatyzować to pokolenie (choć wpływ pandemii COVID-19 na dorastanie częściej przypisuje się pokoleniu Alfa). nierozstrzygnięte więc pozostaje, czy któreś z tych doświadczeń zdominuje mentalność generacji Z, czy będą się one uzupełniały.

Powyższe rozważania chciałabym wykorzystać przy omawianiu wyników badań pilotażowych, które zostaną przedstawione w dalszej części artykułu. Takie tło interpretacyjne być może pozwoli nie tylko wyodrębnić tendencje i preferencje urbanonimiczne przebadanej grupy zoomersów, lecz także wyjaśnić powody danych propozycji czy wyborów.

3. STAN BADAŃ

Podjmując tematykę udziału społeczeństwa w kreowaniu przestrzeni miejskiej nie sposób ominąć dotychczasowych spostrzeżeń poczynionych przez badaczy różnych dziedzin oraz przeprowadzonych sondaży. Kwiryna Handke w tekście napisanym w 1996 roku zauważyła, że wówczas mieliśmy do czynienia z dwojakim stosunkiem mieszkańców i użytkowników do nazewnictwa miejskiego. Słowa badaczki wydają się aktualne również dzisiaj. Pierwsza postawa, pasywna, charakteryzuje się brakiem przywiązania do urbanonimów oraz ignorowaniem ich symbolicznego wymiaru, przez co nazwy spełniają głównie funkcję orientacyjną, praktyczną. Druga postawa, aktywna, wiąże się z podejmowaniem inicjatywy w sprawie nazewnictwa, która sprowadza się do realizowania jednostkowych bądź grupowych interesów (Handke 1997, 474). Statystyczne ujęcie powyższej dychotomii obrazują badania Anny Orskiej przeprowadzone w 2013 roku. Autorka, przebadawszy 430 osób, przedstawiła szeroką interpretację wyników z podziałem na grupy wiekowe, miejsce zamieszkania oraz rodzaj członu deskryptywnego onimu. Orska wykazała, że tylko 27% respondentów zwraca uwagę na onomastykę ulic i placów. Większość ankietowanych wyraziło też obojętność wobec przypisanych ulicom i placom patronów (Orska 2013). Mimo tak niewielkiego zainteresowania nazewnictwem miejskim nierzadko staje się ono przyczyną konfliktów i sporów mających na celu modyfikację decyzji rad gmin³. Okazuje się bowiem, że mieszkańcy preferują określone osoby w roli decydentów. Pytanie o to, kto powinien dokonywać ostatecznego wyboru nazwy ulicy, zadano respondentom podczas sondaży przeprowadzonego w 2007 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Z próby liczącej 931 osób aż 61% ankietowanych uznało, że o przyjęciu urbanonimu powinni decydować mieszkańcy danej miejscowości. Na drugim miejscu (31%) znalazły się władze lokalne. Tylko 2% respondentów oddałoby tę sprawę w ręce władz wojewódzkich (CBOS, BS/38/2007). Wobec tego da się zauważyć wyraźną tendencję do nadawania urbanonimom wymiaru partykularnego – nazwy mają służyć przede

³ Przykłady takich działań podaję w następnym podrozdziale.

wszystkim mieszkańcom i realizować ich preferencje oraz interesy, co mogłoby zostać utrudnione poprzez konieczność współpracy z władzami centralnymi⁴. Jeśli zaś chodzi o ogólne zainteresowanie nazewnictwem miejskim, sondaż CBOS dostarcza podobnych wyników co badania Orskiej – zaledwie 30% ankietowanych przywiązuje wagę do nazw ulic (Orska 2013).

Jednym z istotnych zagadnień związanych z wartościowaniem urbanonimii jest też tożsamość miasta. K. Handke przekonuje, że nazwy specyficzne, w odróżnieniu od uniwersalnych, silniej decydują o niepowtarzalności poszczególnych organizmów miejskich (2002, 17). W Polsce na rys przestrzeni społecznej reprezentowanej przez urbanonimy wpływa wiele czynników. Dawna topografia terenu, zmiany hydrologiczne, charakter zaludnienia, obecność jurydyk i mniejszych posiadłości to tylko niektóre z nich. Handke zwraca też uwagę na rolę wydarzeń historycznych⁵, takich jak zabory, powstania, odzyskanie niepodległości czy PRL. Ponadto wymienia nieformalne i indywidualne motywacje nazwotwórcze, czyli marzenia, plany i odczucia mieszkańców, ich potoczna kreatywność, a nawet dowcip (Handke 2002). Zdaje się, że w tych najbardziej specyficznych i swoistych nazwach miejskich najsilniej utrwalaony zostaje nie tylko charakter miejscowości, lecz także mentalność społeczności lokalnej czy – w kontekście niniejszego artykułu – pokolenia. Takie podejście skłania badacza do przyjęcia perspektywy socjologicznej, która pomaga ujawnić w miejskiej przestrzeni istotne społecznie kwestie. Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska przywołuje w tym kontekście za Florianem Znanieckim pojęcie „współczynnika humanistycznego”, czyli sumy doświadczeń podmiotów, których kulturę się bada. Autorka tłumaczy, że

Należy zatem badać, jak powstają owe „wartości przestrzenne”, jak naznaczana jest przestrzeń – statusem swych mieszkańców i użytkowników, kulturą, systemem wierzeń i wartości, religiami, zapachami, a także świadomie kreowanymi obiektami symbolicznymi (2011, 140).

Pozostając przy wartościach przestrzennych warto zauważyć, że poszukiwało ich wielu badaczy analizujących mniejsze lub większe tereny czy społeczności. Z najnowszych prac dotyczących wartości zawartych w urbanonimii wymienić należy studia: Moniki Kresy (2023) na temat warszawskiej dzielnicy Wawer, Agnieszki Goral (2023) analizującej funkcje pamiątkowych nazw Lublina, Lili Pyvovar (2022) porównującej Częstochowę i Humań, Violetty Jaros (2021) dotyczącą tożsamości Częstochowy, Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej (2021) o urbanonimii Poznania czy Małgorzaty Świącickiej (2021) badającej nazewnictwo Bydgoszczy.

Zdaniem Marii Biolik wartość to obok wiedzy jeden z ważniejszych składników gromadzonych przez nazwę własną, a jednocześnie ważnych w kształtowaniu tożsamości grupowej (Biolik 2015, 52). Gdy zatem zbiór urbanonimów traktowany jest jako

⁴ Problem niepomijalności organów administracji publicznej w kontekście nadawania nazw ulicom według przepisów ustawy dekomunizacyjnej omawia M. Tabernačka (2020).

⁵ Wpływ m.in. zewnętrznego dziedzictwa na tożsamość nazwniczą miasta omawia B. Różycki. Autor poddaje analizie urbanonimie Krakowa, Warszawy oraz Wrocławia (2018).

rezerwar symboli aksjologicznych osadzonych w kulturze, badacz może podjąć próbę diagnozy nie tylko samego materiału językowego, lecz także systemu wartości reprezentowanego przez kreatorów.

4. POLSKIE PRAWO WOBEC NAZEWNICTWA MIEJSKIEGO I ROLA APROBATY SPOŁECZNEJ

Polskie prawo zawiera pewne uściślenia, według których powinna przebiegać procedura nadawania nazw ulicom (lub placom). Zgodnie z ustawą z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (art. 18, ust. 2, pkt 13) nadawanie nazw ulicom i placom będącym drogami publicznymi lub nadawanie nazw drogom wewnętrznym należy do obowiązków rad gmin (Ust. z dnia 8 marca 1990). Podjęcie przez radę gminy uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej wymaga jednak uzyskania pisemnej zgody właścicieli terenów⁶, na których taka droga jest zlokalizowana (Ust. z dnia 21 marca 1985 o drogach publicznych, art. 8, ust. 1, pkt 1a). Jest to jedyny przepis prawny, który reguluje udział osób cywilnych w procesie nadawania nazw ulicom. Nie ma bowiem formalnego obowiązku przeprowadzania konsultacji społecznych w sprawie takich działań.

Andrzej Majer (2020) przekonuje, że udział głosu obywatelskiego w rozmaitych projektach przeprowadzanych przez samorządy powinien być jednym z głównych celów polityki publicznej, od którego zależy pomyślność miast. Liczne inicjatywy ingerujące w miejski organizm mają bowiem przede wszystkim służyć mieszkańcom i poprawiać ich jakość życia. Wygląda na to, że za granicą takie przesłanki są respektowane, a za ich istotę uznawana jest troska o zdrowie publiczne:

W USA w zdecydowanej większości jurysdykcji (podstawowych jednostek podziału administracyjnego) obowiązuje procedura „planowania społecznościowego” (*community planning*), polegająca na tym, że etatowi pracownicy urzędów (*community planners* – „planiści społecznościowi”) mają obowiązek zwoływania zebrań lub mitingów konsultacyjnych, na których przedstawia się zamierzenia inwestycyjne na danym terenie i zbierane są opinie mieszkańców na ten temat (2020, 146).

W Polsce ta kwestia dopiero pojawia się w świadomości mieszkańców i decydentów (Majer 2020, 130) i okazuje się, że może prowadzić do zaciętych sporów między obywatelami oraz władzą. Interesujące studium przypadku opisały Małgorzata Fabiszak i Anna Weronika Brzezińska (2020). Autorki przedstawiły strategię językowe debaty, która toczyła się wokół zmiany nazwy ulicy 23 Lutego na ul. por. Janiny Lewandowskiej w Poznaniu w 2017 r⁷. Badania dowiodły, że tego rodzaju konflikty poza wymiarem symbolicznym, mają również charakter określający zakres władzy samorządu. Takie

⁶ Należy dodać, że większość ulic w miastach nie jest położona na terenach prywatnych, co ogranicza znacząco kwestie udziału społeczeństwa w nominacji.

⁷ Podobne aczkolwiek rozszerzone badania opisuje M. Fabiszak wraz z R. Rubdy w artykule poświęconym wymienionej w artykule nazwie ulicy w Poznaniu oraz nazwie ulicy w Nowym Delhi (2021). Analizie poddano kontrowersje wokół (re)nazewnictwa krajobrazu miejskiego i podjęto się odpowiedzi

wnioski skłaniają do przypuszczenia, że możliwość wpływu na sam proces nazwotwórczy jest równie atrakcyjny i satysfakcjonujący, co jego efekt. Zdarzyły się bowiem inne przypadki, w których obywatele upomnieli się o uznanie ich głosu, a wyrażone przez nich sprzeciwy i wątpliwości dotyczyły wybranych odgórnie urbanonimów. 28 sierpnia 2008 roku. członkowie Rady Gminy Gietrzwałd podjęli uchwałę nr XXIII/217/2008 w sprawie nadania nazw ulicom w tejże miejscowości. Kilka miesięcy później „lokalni” zaskarżyli uchwałę i stwierdzili, że została ona podjęta wbrew woli mieszkańców. Ponadto zgłosili oni, że sołtys wsi wystąpił z wnioskiem do rady gminy bez uprzedniego informowania mieszkańców. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie oddalił skargi, uznawszy, że przepisy nie nakładają na rady gmin obowiązku przeprowadzenia konsultacji w procesie nadania lub zmiany nazwy ulicy (zob. Wyrok WSA w Olsztynie z 14 sierpnia 2009 r. sygn. akt II SA/Ol 176/09). Z drugiej strony w podobnych sprawach pojawiały się pouczenia, według których „nadanie i zmiana nazwy ulicy (placu) należy do istotnych zagadnień mających wpływ na funkcjonowanie społeczności lokalnej, w związku z czym zasadne jest przeprowadzenie odpowiednich konsultacji z mieszkańcami” (Wyrok WSA w Opolu z 23 grudnia 2013 r., sygn. akt II SA/Op 396/13). Nie trzeba też daleko szukać, aby odnaleźć inne próby trwałego wpłynięcia na urbanonimie. W 2021 roku jedną z głośniejszych tego typu inicjatyw było wystosowanie petycji do stołecznej Komisji do Spraw Nazewnictwa w sprawie zmiany nazwy *Ronda Dmowskiego* na *Rondo Praw Kobiet*. Wnioskodawcami byli aktywiści biorący udział w manifestacjach podczas Strajku Kobiet, kiedy to symbolicznie dokonano zamiany tabliczek z propriami. Rada Miasta st. Warszawy przyjęła uchwałę w sprawie rozpatrzenia petycji (Uchwała Nr LVII/1824/2021), natomiast ostatecznie próba nie powiodła się, ponieważ członkowie Rady przerwali działania formalne.

Opisane inicjatywy pokazują, że świadomość społeczna w sprawie wpływu na nazewnictwo miejskie nie jest całkowicie uśpiona i mieszkańcy zdają sobie sprawę z przysługujących im praw. Jednak w ostatnich latach ogromne zmiany w polskim nazewnictwie miejskim, mające charakter zorganizowany i narzucony, zaszły za sprawą ustawy dekomunizacyjnej wprowadzonej przez polski Sejm 1 kwietnia 2016 roku. Zgodnie z art. 1:

Nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, w tym dróg, ulic, mostów i placów, nadawane przez jednostki samorządu terytorialnego nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować.

Mariusz Rutkowski (2019a) opisał szereg konsekwencji, jakie niósł za sobą ów przymus⁸. Nieprecyzyjnie sformułowany zakaz wiązał się z wątpliwościami co do niektórych nazw, a konieczność zmiany adresów, dokumentów, tabliczek i szyldów na

na pytanie, w jaki sposób debaty wokół nazw ulic łączą się interdyscyplinarnie z innymi kwestiami we współczesnej polityce.

⁸ W artykule *Urban toponymy and collective memory: A case of law-enforced decommunization of street names in Poland* autor szerzej omawia kwestię dostosowania przestrzeni symbolicznej do polityki historycznej i ideologicznej wspieranej przez rząd (Rutkowski 2019b).

budynkach generowała poważne koszty ekonomiczne⁹. Badacz zwraca uwagę na fakt, że nazwy uznawane za komunistyczne nie pasują do dzisiejszej ideologii i ich wyrugowanie ma charakter symboliczny. Z drugiej strony stwierdza, że „Siłowe, wymuszone działanie ma jednak inną moc niż działania oddolne, obywatelskie” (Rutkowski 2019a, 511). I chociaż trudno nie zgodzić się z tym spostrzeżeniem, to jednak usuwanie z przestrzeni miejskiej nazw konotujących komunizm spotkało się z akceptacją, a bardziej wyraźny sprzeciw wzbudzały onimy mające nadać miejscowościom nowy porządek aksjologiczny (Rutkowski 2019a).

Członkowie pokolenia Z, jako generacji nieobciążonej doświadczeniem komunizmu, funkcjonują jednak w miastach, których urbanonimia niejednokrotnie kształtuje się już od kilkuset lat¹⁰. To sprawia, że nowe pokolenia przejmują zbiór propriów po pokoleniach poprzednich i mniej lub bardziej go modyfikują, przekazując kolejnym generacjom. Niniejszy tekst jest próbą rozpoznania takich możliwych modyfikacji, jakim pokolenie Z poddałoby nazewnictwo miejskie.

5. METODOLOGIA BADAŃ

Na potrzeby niniejszego artykułu przeprowadziłam badanie ankietowe skierowane do osób mających od 15 do 30 lat¹¹. Poprosiłam respondentów o udzielenie odpowiedzi na dwa otwarte polecenia:

- 1) Podaj 1–3 propozycje nazw ulic, które twoim zdaniem mogłyby/powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej lub w jakiś sposób by ją wzbogaciły, urozmaiciły. Uzasadnij swój wybór.
- 2) Podaj 1–3 propozycje nazw ulic, które twoim zdaniem nigdy nie powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej lub budziłyby ogólny sprzeciw, zgorzenie. Uzasadnij swój wybór.

Ankietowani zostali uprzedzeni we wstępie do formularza, że podane propozycje nie będą oceniane w kategoriach „dobry/zły”, „poprawny/niepoprawny”, a najważniejszym czynnikiem warunkującym ich odpowiedź ma być subiektywne poczucie stosowności nazw ulic. Dodatkowo (poza metryczką) badani podawali nazwy miast, w których aktualnie mieszkają, ponieważ ta informacja pozwoliła mi się zorientować, czy respondenci w swoich odpowiedziach uwzględniają komponent lokalności¹².

⁹ W celu minimalizowania kosztów stosowano rozmaite sposoby wprowadzania zmian w nazewnictwie, które nie byłyby praktycznie odczuwalne. Wielu ulicom nadawano nowe uzasadnienie lub zmieniano imię patrona noszącego to samo nazwisko (zob. Rutkowski 2019a).

¹⁰ Przykładowo pierwsze źródła opisujące nazwy ulic Warszawy pochodzą z XV wieku (Handke 1970, 10), a te dotyczące urbanonimii Krakowa – z XIII wieku (Supranowicz 1995, 9).

¹¹ 42% osób w wieku od 15 do 20 lat i 58% osób w wieku od 21 do 30 lat.

¹² Ankietowani zamieszkują: Kraków (25), Gdańsk (4), Rzeszów (3), Wrocław (2), Warszawę (2), Węgrzce Wielkie (1), Podgórze (1), Skawinę (1), Droginię (1), Szczytniki (1), Radymno (1), Gliwice (1), Dziewin (1), Poznań (1), Rudę Śląską (1), Mrągowo (1), Krzeszowice (1), Wieliczkę (1), Słupię (1).

W badaniu wzięło udział 50 osób (30 kobiet, 19 mężczyzn i 1 osoba niebinarna). Z racji tego, że formularz przyjmował więcej niż jedną odpowiedź na każde z kluczowych pytań, łącznie zgromadziłam 197 pozycji zwrotnych. Wyniki zaimportowałam do programu Excel oraz posegregowałam w dwóch osobnych arkuszach zawierających kolejno odpowiedzi na pytanie pierwsze oraz drugie. Następnie uporządkowałam materiał metodą pól tematycznych oraz poddałam analizie jakościowej.

6. ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ

Na początku warto podkreślić, że pytanie pierwsze zyskało znacznie więcej odpowiedzi niż pytanie drugie. Nie wszystkie odpowiedzi wzięłam jednak pod uwagę. Część uzyskanych danych zawierała komentarze typu „nie wiem” lub nazwiska niezidentyfikowanych osób. Finalnie ze 116 propozycji nazw ulic, które zdaniem respondentów powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej, wzięłam pod uwagę 110, a z 81 jednostek stanowiących wybory niedopuszczalne wykorzystałam 76. Materiał badawczy składał się łącznie ze 186 propozycji ankietowanych, z czego 59% to odpowiedzi na pytanie pierwsze. Z jednej strony ta obserwacja pozwala przypuszczać, że wyrażenie swojego zdania jako „przeciwstawienie się czemuś” było zadaniem trudniejszym niż „udzielenie czemuś aprobaty”. Z drugiej strony być może faktycznie ankietowani nie dostrzegają wielu elementów, które wzbudziłyby zgorszenie i niechęć jako urbanonimy. Sytuację zobrazuje omówienie wyników badań.

6.1. Propozycje nazw ulic wzbogacających/urozmaicających przestrzeń miejską

Spośród onimów mających znaleźć się w przestrzeni miejskiej najwięcej propozycji to nazwy osobowe męskie. Ankietowani sugerowali, by patronami uczynić: Stefana Banacha, Józefa Hoffmana, Zbigniewa Wodeckiego, Juliusza Słowackiego, Marcina Świetlickiego, Generała Tadeusza Rozwadowskiego, Jana Pawła II, Ignacego Łukasiewicza czy Jerzego Trelę jako osoby zasłużone i zapamiętane. Pojawiły się jednak głosy uwzględniające mniej znanych lub lokalnych patronów. *Myślę, że warto popularyzować mniej znane, ale ważne osoby z polskiej sztuki w nazwach ulic, bo dzięki temu mieszkańcy będą mogli poznać i przybliżyć sobie owe osoby*¹³ – tak napisała osoba proponująca, by uhonorowano polskiego kompozytora i wychowawcę Tadeusza Szeligowskiego. Respondentka pochodząca z Gliwic wymieniła z kolei postaci ważne w historii jej rodzinnego miasta. Byli to: Oscar Troplowitz, Tadeusz Różewicz oraz Krzysztof Siwczyk. Pewną kontrowersję mogą wzbudzać pojawiające się w odpowiedziach nazwiska polityków: Jarosława Kaczyńskiego, Mateusza Morawieckiego i Daniela Obajtka, ponieważ ewentualne oddanie ulicy pod czyjś patronat następuje dopiero po śmierci kandydata. W tym miejscu nie uzyskano jednak wyjaśnienia od

¹³ W ten sposób cytowane są wyłącznie oryginalne fragmenty odpowiedzi ankietowanych.

ankietowanego. Niemniej zaskakująca wydaje się *ul. 20 kwietnia 1889* zawierająca datę urodzin Adolfa Hitlera. Można przypuszczać, że nie jest ona wyrazem faszystowskich poglądów respondenta, a przykładem bardzo specyficznego poczucia humoru i ironicznym nawiązaniem do ogromnej liczby memów, których Führer jest tematem.

Widać wyraźnie, że członkowie pokolenia Z śmiało upominają się o nazwy kobiece:

Nie mam konkretnej propozycji, ale wydaje mi się, że dobrze byłoby zwiększyć nacisk na tworzenie ulic upamiętniających kobiety (żyjące czy też nie i nie tylko wywodzące się z elit (!!)). Kobiety jednak stanowią połowę społeczeństwa i fajnie byłoby gdyby znalazło to odzwierciedlenie w przestrzeni miejskiej.

Jak zauważają Krzysztof Górny, Ada Górna, Jan Szczepański i Aleksandra Sienica: „mężczyźni, którzy w populacji tak Polski jak i całego globu stanowią mniejszość, wciąż częściej stają się tematem pomnikowych upamiętnień, a także (...) znacznie powszechniej „wykorzystywani” są jako patroni ulic” (2022, 25). Kwestia upamiętnienia kobiet w polskim nazewnictwie miejskim była w ostatnim czasie poruszana m.in. przez Justynę B. Walkowiak (2018), również wraz z M. Rutkiewicz-Hanczewską (2023)¹⁴. Aktualnie dostępne badania stanowią wstępną analizę jakościowo-ilościową wybranych mniejszych i większych polskich miast, przez co trudno wnioskować o rozkładzie procentowym męskich i żeńskich nazw dla całego kraju. Powyższe analizy potwierdzają jednak dominację andronimów na przebadanych wybiórczo terenach¹⁵, natomiast jednocześnie z roku na rok obserwowany jest wzrost liczby urbanonimów upamiętniających kobiety (zob. Rutkiewicz-Hanczewska, Walkowiak 2023).

W odpowiedziach wymienione zatem zostały zarówno wybitne Polki, czyli Wisława Szymborska i Maria Skłodowska-Curie, jaki i te mniej znane: Lola Potok, Zofia Rydet czy Zuzanna Ginczanka, uznane przez badanych za niedocenione. Pisali oni też wprost, że ginekonimów brakuje, oraz przytaczali dość obszerne opisy kandydatek, np.:

Mam wrażenie, że jest mało ulic, których patronkami są kobiety, dlatego może np. imieniem i nazwiskiem zasłużonej Polki, np. Antoniny Żabińskiej, która była zaangażowana w pomoc chociażby uciekinierom getta warszawskiego ukrywając ich na terenie pomieszczeń warszawskiego zoo w czasie II WŚ (pomagała również zwierzętom).

Rola kobiet widoczna jest także w propozycjach typu *ul. Kobiet Nauki* lub *ul. Feministek*. Drugi urbanonim uzasadniono chęcią *oswajania ludzi z tym określeniem*. Ankietowani przytaczali też inne grupy społeczne warte uhonorowania, np. aktywistów, naukowców czy młodzież. Zdaniem jednego respondenta szczególnie doceniona zostałaby właśnie *ul. Młodzieżowa*, która miałaby nazywać przestrzeń dedykowaną młodym mieszkańcom miasta, zawierającą atrakcyjne dla tej grupy wiekowej miejsca.

¹⁴ Tekst mojego autorstwa na temat kobiecych nazw miejskich dostępny w tegorocznym tomie z cyklu „Nasz Język Ojczysty” (zob. Duda 2024).

¹⁵ Procentowy udział nazw kobiecych w wymienionych wyżej badaniach waha się zaledwie od 3,32% do 16%.

Do ciekawszych propozycji należą też *ul. Bananowa* i *ul. Nowobogacka*, które badany skomentował następująco: *miasto powinno od czasu do czasu zaśmiać się samo z siebie i pokazać dystans. Warszawa jest pełna tzw. bananów¹⁶ i nowobogackich biznesmenów, więc to jak najbardziej pasuje*. W wielu odpowiedziach dostrzegłam podobny rodzaj otwartości na rezygnację z powagi i doniosłości. Niektóre propozycje, podobnie jak powyższa, próbowały humorystycznie kultywować miejskie mity, np. *ul. Centusia* dotycząca przekonania o krakowskim skąpstwie. Wprowadziły one również komponent swojskości i odwołały się do regionalnego rezerwuaru. Widać to również w odpowiedzi mragowianki, która wymieniła *ul. Maślankową*, *ul. Żeglarską* i *ul. Kajakarską*. Miasto, które zamieszkuje respondentka, znajduje się bowiem na Mazurach i sporty wodne są tam dość popularne. Ponadto miejscowość słynie ze wspomnianego napoju mlecznego. Kategorii swojskości wyraźnie przeciwstawić można kilka propozycji nawiązujących do miejsc wykraczających daleko poza granice Polski. Znacząco obcy charakter zdają się mieć ulice: *Honopu*, *Miami* lub *Whitsunday*. Ankietowany wyjaśnia, że *są to nazwy pięknych plaż na świecie, świetnie by się nadawały do nazw ulic znajdujących się przy plaży w mieście*. Są to jedyne przykłady tak odległe od naszej kultury czy codzienności narodowej, jednak w pewien sposób sugerują otwartość na globalizację. Podobny, ale nieco bardziej stonowany wydzźwięk ma pomysł na nadanie nazwy *ul. Europejska*.

W trosce o wspólne dobro przedstawiciele pokolenia Z wspomnieli również o sektorach edukacji, które uważają za zaniedbane i wymagające większego zainteresowania społeczeństwa. Propozycje kładły nacisk na sięganie po profesjonalną pomoc w obliczu kryzysu psychicznego, np. *ul. Opieki Psychologicznej* lub łamały tabu seksualne, np. *ul. Sześćdziesiąta dziewięć*, która miałaby stanowić *krok do popularyzacji edukacji seksualnej¹⁷*. Takie urbanonimy (choć pewnie wymagałyby dopracowania), wydają się bardzo bliskie potocznemu doświadczeniu i zacierają poniekąd granice między sferą prywatną i publiczną. Za sferę mniej reprezentatywną i raczej niezajmującą zbyt wiele miejsca w nazewnictwie miejskim można też uznać kulturę niską. Warto bowiem zwrócić uwagę na tendencję do odchodzenia od kultury wysokiej/historii, do której w zebranych materiale poza nazwiskami zasłużonych Polaków nawiązały tylko *ul. 3. Maja*, *ul. Kultury Paryskiej* i *ul. Merkuriusza*. Przychylność kulturze niskiej wyrażono następująco:

Dlaczego by nie wprowadzić nazw związanych z postaciami neutralnymi politycznie, dobrze znanymi obecnemu pokoleniu z popkultury i fikcji? W przestrzeni publicznej brakuje pozytywnych bohaterów. Poza tym łatwiej byłoby zapamiętać postaci, które się już zna (co za tym idzie topologię miasta).

Wygląda na to, że podobne zdanie miało wiele innych osób, ponieważ w badaniach zebrano sporo nazw nawiązujących do popkultury (filmów, seriali, baśni, komiksów).

¹⁶ *banan* ‘człowiek bogaty, a raczej mający bardzo bogatych rodziców. Bez limitu kasy na melanż. Bananowa młodzież. Najczęściej można spotkać w warszawskich bogatych dzielnicach willowych (Wilanów, Sadyba, Konstancin). Ubierają się ostentacyjnie w markowe ciuchy, koszule Lacoste itp.’ (miejski.pl, [18 lutego 2024]).

¹⁷ Liczba 69 odnosi się do nazwy pozycji seksualnej.

Są to ulice: *Asha Ketchuma, Jaśminy Tremer, Joanny Chyłki, Gerarda Edlinga, Królowny Śnieżki, Calineczki, Królowej Śniegu, Małej Syrenki, Shreka, Harry'ego Pottera, Hana Solo, Świnki Peppy, Atomówek, Olinka Okrąglinka*. Pokolenie Z pamięta zapewne wymienione postaci z swojego dzieciństwa i młodości, a ponadto znaczna część tych bohaterów do dziś uznawana jest za kultową. Stąd zapewne wynika chęć nie tyle upamiętnienia ich, co podkreślenia sympatii czy więzi.

Ważnym aspektem nazewnictwa miejskiego okazała się też warstwa asocjacyjna nazw. Ankietowani zaproponowali onimy zbudowane na słownictwie nawiązującym do przyrody, która zdaniem badanych wywołuje przyjemne skojarzenia. Są to ulice: *Pomidorowa, Ogórkowa, Kalafiorowa, Czeresniowa, Ogrody, Różana, Owocowa, Kwiatowa, Wiśniowa, Dyniowa, Cynamonowa*. Ich wartość respondenci uzasadniali tym, że: *brzmia kolorowo; przypominają lato; dobrze się kojarzą, ładnie brzmią, nigdy nie pojawi się problem z koniecznością zmiany*, a więc zwracali też uwagę na fakt, że nie byłyby to nazwy polaryzujące, tendencyjne czy będące obiektem sporów. Dodatkowo odnaleźć można chęć estetyzacji przestrzeni, która polegałaby na wykorzystaniu motywacji realno-znaczeniowej nazw ulic. Respondent napisał, że w przestrzeni miejskiej przydałyby się ulice, które odznaczałyby się czymś na tle innych (na klonowej posadzone są klony, na tulipanowej znajdują się łąki z tulipanami, a w zimie dodatkowe motywy, np. graffiti z tulipanami). Podobne przesłanki kierowały autorką pomysłu na *ul. Porcelanową*, ponieważ zdaniem badanej przypisana onimowi okolica mogłaby zawierać zbudowane z porcelany domy, co stanowiłoby wyjątkowo urokliwy zakątek miasta. Motywacja realno-znaczeniowa objawia się nie tylko poprzez chęć upiększania przestrzeni, lecz także poprzez jej podział na strefy użytkowe. Przykładowo *ul. Czytelnicza* miałyby nazywać okolicę stworzoną dla ludzi lubiących czytać, a tabliczka z nazwą *ul. Cichej/Ciszy*¹⁸ stanowiłaby rodzaj nakazu zachowania absolutnego spokoju w danym rejonie. Taki przykład pokazuje, że ankietowani przypisują nazwom moc sprawczą.

Większość nazw z grupy tematycznie związanej z przyrodą dotyczyła roślin, natomiast zaproponowano też *ul. Kocią*, ponieważ, zdaniem ankietowanej, *ludzie lubią takie proste, infantylne nazwy* (za takie uznano też *ul. Serową* oraz *ul. Żabich Udek*). Podobnie uważały osoby sięgające po nazwy mające charakter ekspresyjny, np. ulice: *Słoneczna, Kolorowa, Tajemnicza, Marzycielska, Serdeczna, Tęczowa, Radosna, Uroczą* czy *Sympatyczna*. Są to oczywiście urbanonimy, które zapewne znajdują się w niejednej polskiej miejscowości, natomiast chęć podtrzymania ich obecności świadczy o tym, że mieszkańcy są z takich wyborów zadowoleni. Wśród zebranych uzasadnień jedno szczególnie zwróciło moją uwagę i przypisane było akurat *ul. Słonecznej*. Autorka komentarza odnalazła wartość nazwy w tym, że *nie ma jakiegoś głębokiego przekazu*. W badaniach onomastycznych od dawna rozwija się tezę głoszącą, że nazwa własna, mimo braku wpisanego w nią definicyjnego znaczenia, posiada treści konotacyjne i dla użytkownika jest rodzajem komunikatu, który można interpretować dowolnie lub

¹⁸ W materiale odnotowano również przykład *ul. Zacisze*, jednak nie otrzymał on podobnego uzasadnienia.

zgodnie z intencją kreatora (szczególnie wtedy, gdy stanowi narzędzie marketingowe). Powyższy komentarz skłania jednak do refleksji nad funkcją nazw miejskich i sugeruje umiar w wykorzystywaniu ich jako narzędzi pamiątkowych czy symbolicznych. Wiadomo jednak, że urbanonimy dawno przestały pełnić funkcję wyłącznie użytkową.

6.2. Propozycje nazw ulic, które nie powinny znaleźć się w przestrzeni miejskiej

Odpowiedzi na drugie pytanie były o wiele mniej zróżnicowane. Większość ankietowanych (55%) uważała za niedopuszczalne nazwy nawiązujące do polityki. Z niechęcią spotkały się nazwiska Lecha i Jarosława Kaczyńskich, Borysa Budki, Zygmunta Frankiewicza, Mateusza Morawieckiego, Krystyny Szumilas i Andrzeja Dudy oraz nazwa partii politycznej – Prawa i Sprawiedliwości. Poza osobistymi antypatiami respondenci zwracali uwagę na fakt, że politycy niezależnie od przynależności partyjnej bywają *kontrowersyjni i mogą wzbudzać skrajne emocje*. Ponadto stwierdzono, że z upamiętnieniem polityków powinno się poczekać do momentu ich śmierci, ponieważ wówczas życiorys kandydata oraz jego zasługi zostałyby ocenione całościowo. Co więcej – *nigdy nie wiadomo czy ktos sie nie okaze zlzym czlowiekiem*. Pośpiech w tej sprawie mógłby później skutkować koniecznością zmiany nazwy. Ankietowani podali również w wątpliwość możliwość zachowania proporcji między urbanonimami poświęconymi członkom konkretnych partii politycznych i założyli, że mogłoby dochodzić do tendencyjnych wyborów. Nastroje społeczne zostałyby w ten sposób zachwiane, *ponieważ faworyzowałoby to konkretne ugrupowanie w przestrzeni publicznej, która powinna pozostawać neutralna*. Warto zauważyć, że upolitycznienie nazewnictwa miejskiego swoją genezę wiąże z działaniami władz zaborczych. Proces ten nasilił się w XX wieku wraz z pojawieniem się nazw pamiątkowych, jednak nie miał już wyłącznie charakteru represyjnego. Nazwy patronalne stopniowo wypierały onimy motywowane tradycyjnie. Obecnie stanowią rodzaj symbolicznego uhonorowania patrona, jednak dzięki swoim właściwościom asocjacyjnym nadal mogą stać się nośnikami wartości ważnych dla danej władzy i służyć jej propagowaniu (Jaracz 2007, 52). Okołopolityczne kwestie zostały też uwidocznione w przykładach związanych z naszymi sąsiadami zza wschodniej granicy. Ankietowani wyrazili niechęć wobec *ul. Przyjaźni Polsko-Sowieckiej* czy *ul. 8 maja*. Ta ostatnia, zdaniem respondenta, nawiązywałaby niepotrzebnie do jednego z głównych świąt państwowych obchodzonych w Federacji Rosyjskiej i Republice Białorusi, tzw. Święta Zwycięstwa¹⁹. Niestosowne miałyby być też *ulice Żołnierzy Wyklętych*, ponieważ, jak uzasadniono, byłyby to *nazwy ulic upamiętniające osoby, co do których przeszłości nie jesteśmy pewni*. Padły również trzy przykłady protestujące przeciwko przywoływaniu w przestrzeni publicznej tragicznych wydarzeń historycznych. Są to *ul. Smoleńska*, *ul. Powstania Warszawskiego* oraz *ul. Ofiar Rzezi Wołyńskiej*. Autor ostatniego urbanonimu napisał, że *gloryfikowanie*

¹⁹ Ankietowany popełnił tutaj błąd rzeczowy, gdyż Dzień Zwycięstwa w Federacji Rosyjskiej obchodzony jest 9 maja.

ofiar jest negatywne i przypomina o cierpieniu. Pojawił się również komentarz, którego autor zauważył, że wszelkie nazwy nawiązujące do niegdysiejszych konfliktów Polski i Ukrainy są teraz niepotrzebne, ponieważ w okresie obecnie panującej wojny Ukraińcy szukają w Polsce schronienia i w obliczu tej tragedii relacje obu narodów nie powinny być komplikowane.

W omawianym zestawieniu nie zabrakło postaci ocenianych jednoznacznie negatywnie, czyli zbrodniarzy wojennych. Wymienieni zostali Adolf Hitler, Józef Stalin oraz Władimir Putin. Oprócz oczywistych względów budzących niechęć do tych postaci wśród uzasadnień odnaleziono komentarz, którego autor wyraził troskę o potencjalnych mieszkańców tak nazwanej przestrzeni: *ulice powinny honorować osoby jakoś zasłużone albo być neutralne (jak np. nazwy kolorów, przedmiotów, cech) żeby nie krzywdziły osób przy nich mieszkających.* Okazuje się zatem, że nietrafiona nazwa ulicy może stać się stygmatyzująca nie tylko dla miasta czy lokalnej społeczności, lecz także dla pojedynczego mieszkańca. Kilka głosów dotyczyło też *ul. Jana Pawła II.* Pomijając osobiste podejście do religii ankietowanych, głównym argumentem przemawiającym przeciwko honorowaniu papieża był przesyt obecnością tej postaci w przestrzeni. Respondent napisał, że *we wszystkich miejscowościach takie są albo zaraz będą, co od kilkunastu lat jest już po prostu męczące.* Inny dodał, że jest to *przesadzony kult jednostki.* Nazwy nawiązujące do osób związanych polityką i religią stanowiły ponad połowę wszystkich odpowiedzi na drugie pytanie, co pokazuje, że te obszary tematyczne były szczególnie drażliwe i ryzykowne.

Pozostając jeszcze przy postaciach męskich, należy zauważyć, że ankietowani dostrzegli też niebezpieczeństwa pochodzące z przestrzeni wirtualnej. Pewien respondent uznał za niedopuszczalne *ulice nazwane pseudonimami przyglupów z internetu, są to osoby niegodne naśladowania, a dużo młodych ich ogląda.* Za takich uznano: Daniela Magicała, Rafonixa i Kononowicza, którzy swoją rozpoznawalność zawdzięczają prezentowaniu treści wulgarnych, szkodliwych i nierzadko patologicznych. Inny ankietowany sądził, że niezależnie od rodzaju aktywności podejmowanej w internecie żaden influencer nie powinien być upamiętniony w nazwie ulicy. Wymienił tu Friza oraz Masnego Bena, czyli youtuberów związanych z branżą rozrywkową oraz muzyczną. Dodatkowo za kontrowersyjną uznano nazwę *ul. Ekipy,* czyli najbardziej znanej grupy twórców internetowych z polskiego YouTube'a. Moją uwagę przykuła jeszcze jedna odpowiedź, dość odosobniona, ponieważ dotycząca znanego powszechnie muzyka – Jacka Kaczmarskiego. Ankietowana dość obszernie wytłumaczyła swoją propozycję i opisała stawiane piosenkarzowi zarzuty przemocy domowej. Sugestia stanowiła jednak rodzaj apelu, w którym proponuje się zwracać większą uwagę na zaistniałe w życiorysach idoli detale, które mogą zostać przyćmione imponującym dorobkiem zawodowym i karierą: *mnie to denerwuje, że tak pobieżnie się patrzy na czyjąś działalność, a jednak taka osoba jest w jakiś sposób uhonorowana, choć według mnie to niestosowne.* W tym miejscu warto przytoczyć słowa Handke, która zachęcała podobnie: „Warto też sięgać do życiorysów patronów ulic, żeby wiedzieć, kim byli ludzie, których postanowiono upamiętnić w nazewnictwie miasta, czym się zasłużyli dla miasta czy kraju, czy i dlaczego zyskali sławę światową” (Handke 2004, 97). Dość oryginalny pomysł stanowiła też

propozycja usunięcia wszystkich nazw ulic, które zawierałyby skomplikowane i trudne do wymówienia nazwiska. Za przykład podano *ul. Stojałowskiego*.

Ostatnią, ale dość obszerną grupę stanowiły nazwy uznawane powszechnie za obraźliwe, wulgarne czy związane z przemocą. Zbiór ten otworzył bardzo ciekawy przykład – *ul. Rzeźnicza*. Ten znany z polskich miast urbanonim można zaklasyfikować do grupy nazw posesyjnych (por. Myszką 2016, 95), ponieważ wskazuje na teren związany niegdyś z określoną grupą zawodową (por. *ul. Szewska* w Krakowie). Respondentka biorąca udział w badaniach zwróciła uwagę na zupełnie inny aspekt omawianej nazwy. Jej zdaniem budulec onimu, czyli leksem *rzeźnia*, kojarzy się przede wszystkim z okrucieństwem i przemocą wobec zwierząt, co prowadzi do przeżywania negatywnych emocji w kontakcie z nazwą. Podobnie jest w przypadku *ul. Gazowej*, która mogłaby odnosić się do znajdującej się niedaleko gazowni lub okrutnej metody uśmiercania ofiar Holocaustu. Agresję miałyby też konotować *ul. Pogromowa*, a także *ul. Wrogości* i *ul. Nienawiści* – zdaniem ankietowanej mogą one *szczyrzyć negatywne nastawienie i wrogość wobec innych*. Obok deprecjonującej *ul. Pedalowej* przywołano też *ul. Równości Osób Homoseksualnych*. Ankietowany uzasadnił swój wybór pisząc: *raczej wiadomo czemu*, natomiast ze względu na brak precyzji można zakładać, że onim mógłby polaryzować społeczeństwo i być obiektem sporów, gdyż dotyczy delikatnego tematu. W materiale znalazło się kilka propozycji zawierających słownictwo wulgarne i wartościujące negatywnie, np. *ul. Rynsztokowa*, *ul. Brudna*, *ul. Gówno* oraz *ul. Kupa*. Przy ostatniej dodano wyjaśnienie wskazujące na fakt, że respondentka wie, iż taka ulica znajduje się w Krakowie i etymologia nazwy związana z kulturą żydowską jest jej znana, natomiast uznała jednoznacznie, że mimo wszystko utrzymywanie urbanonimu w przestrzeni publicznej bardzo jej się nie podoba i w dzisiejszych czasach jest niepotrzebne ze względu na wyspecjalizowanie znaczenia użytego leksemu.

7. WNIOSKI

Przebadani członkowie pokolenia Z wykazali się kreatywnością i zaproponowali wiele nazw ulic, których polska onomastyka dotychczas nie odnotowała²⁰. Należy zwrócić uwagę, że odpowiedzi na pytanie pierwsze były o wiele bardziej zróżnicowane niż na pytanie drugie. Obejmowały nazwiska mniej lub bardziej znanych pisarzy, muzyków, naukowców i innych zasłużonych Polaków. Respondenci nie podali bowiem ani jednej propozycji zawierającej nazwisko osoby spoza granic kraju, chociaż sporą wagę przywiązywali do międzynarodowych i kulturowych postaci fikcyjnych. Żywo upominano się o urbanonimy kobiece oraz te zawierające komponent lokalności. Trzeba jednak

²⁰ Na podstawie przeszukiwania bazy TERYT w żadnym polskim mieście nie odnaleziono takich nazw ulic, jak: *Antoniny Żabińskiej*, *Asha Ketchuma*, *Atomówek*, *Centusia*, *Ciszy*, *Feministek*, *Gerarda Edlinga*, *Ginczanki*, *Hana Solo*, *Harry'ego Pottera*, *Honopu*, *Jaśminy Tremar*, *Jerzego Trela*, *Joanny Chyłki*, *Józefa Hoffmana*, *Kaczyńskiego*, *Kobiet Nauki*, *Krzysztofa Siwcyzka*, *Kultury Paryskiej*, *Loli Potok*, *Marcina Świetlickiego*, *Marzycielska*, *Maślankowa*, *Merkuriusza*, *Miami*, *Morawieckiego*, *Nowobogacka*, *Obajtki*, *Olinka Okrąglinka*, *Opieki Psychologicznej*, *Oscara Tropolowitza*, *Shreka*, *Sześćdziesiąta dziewiąta*, *Świnki Peppy*, *Whitsunday*, *Zofii Rydet*, *Żabich Udek*,

zauważyć, że zainteresowanie małymi ojczyznami wzrosło w Polsce w okresie postkomunizmu, kiedy ulice ulegały przemianowywaniu. Tendencję honorowania lokalnych bohaterów wzmogła znacząco przytaczana wyżej ustawa o zakazie propagowania komunizmu z 2016 roku. Kwestię tę trafnie podsumowuje Bartłomiej Różycki, który dodatkowo prognozuje dalszy jej rozwój:

Wraz z upływem czasu coraz więcej społeczności zaczęło interesować się swoją lokalną historią i odkrywać godne upamiętnienia postaci i wydarzenia. Wiedza ta wykorzystywana była przy wskazywaniu kolejnych patronów ulic – zarówno tych nowo powstających, jak i przemianowywanych. Proces ten przebiegał samorzutnie i bardzo zróżnicowanym tempem w poszczególnych częściach kraju. Ustanowiony niedawno nakaz dotyczący ostatecznego zdekomunizowania wszystkich pozostałych ulic wpłynąć może na przyspieszenie tego procesu, jakkolwiek będzie to impuls pozbawiony dotychczasowej spontaniczności. Daje on jednakże lokalnym społecznościom wybór pomiędzy nawiązaniem do tradycji swojej małej ojczyzny a zaakceptowaniem wskazanego odgórnie kanonu postaw i wartości (2019, 169).

Uwagę zwracały też nazwy zaczerpnięte z przyrodniczego pola tematycznego oraz mające charakter ekspresyjny. Zebrane odpowiedzi na pytanie drugie pokazały, że liczba tematów wzbudzająca niechęć respondentów jest mniejsza. W kategorii urbanonimów niestosownych znalazły się głównie nazwy nawiązujące do polityki, religii oraz agresji werbalnej i niewerbalnej. Sporo odpowiedzi badanych się powtarzało, co może być spowodowane podawaniem głównie tych samych imion i nazwisk niechcianych patronów. Aprobaty nie uzyskały też urbanonimy wulgarne lub wartościujące negatywnie. Warstwa językowa wszystkich zebranych jednostek onimicznych jest bogata i obrazuje tendencję do obojętnego przywoływania nazw pamiątkowych, które nie przestają wieść prymu w polskiej urbanonimii już od ponad stu lat.

Równie ciekawe okazały się uzasadnienia podanych wyborów, które ankietowani dołączali do przesłanych komentarzy. Na wstępie założyłam, że przedstawiciele pokolenia Z przy wypełnianiu formularza będą skłonni do kierowania się wartościami postmaterialistycznymi. Wydaje się, że pewne tendencje da się faktycznie zauważyć. Przede wszystkim zaobserwowałam duży nacisk na neutralizację przestrzeni miejskiej, która miałaby być obszarem dostępnym dla każdego mieszkańca i nie powinna faworyzować żadnej grupy społecznej. Może się to wiązać z chęcią minimalizacji sporów, które mogłyby powstać na takim tle, co ma znamiona działań zapobiegawczych i dbających o poprawne relacje społeczne. Odpowiedzi respondentów skłaniają do stwierdzenia, że są oni świadomi różnic światopoglądowych panujących w społeczeństwie, których podkreślanie nie działałoby korzystnie na stosunki międzyludzkie. Dodatkowo niechęć wobec upolityczniania nazw można uznać za postulowanie zmiany reguł ideologizacji nazewnictwa, o którym pisała Elżbieta Hałas w kontekście przemianowywania przestrzeni miejskich w okresie postkomunizmu (zob. Hałas 2004). Zmianie miałyby zatem ulec też struktura pamięci zbiorowej, która ograniczyłaby konotacje ideologizujące. Badania Hałas przeprowadzone ponad 20 lat temu pokazały, że opisana tendencja nie jest zjawiskiem nowym. Autorka porównawszy pulę nazw zastępowanych i zastępujących podsumowała, że:

O ile udział kategorii postaci w obydwu pulach nazw proporcjonalnie jest porównywalny, to procentowy udział kategorii wydarzeń zmniejszył się w puli nazw nowych prawie o połowę, procentowy udział kategorii idei zmniejszył się więcej niż o połowę, a procentowy udział organizacji także zmniejszył się o połowę (Hałas 2004, 135).

W dalszej części analizy da się odnaleźć kolejny wspólny aspekt w nazewnictwie nadawanym po komunizmie oraz proponowanym przez przedstawicieli pokolenia Z:

Wzrósł natomiast prawie o trzy czwarte procentowy udział cech neutralnych w puli nazw nowych, co (...) wskazuje na trend ku odideologizowaniu praktyk nazewnictwych (Hałas 2004).

W trosce o wspólne dobro ankietowani poruszali również tematy wymagające zwiększonej edukacji, jak opieka psychologiczna czy edukacja seksualna, oraz podawali przykłady nazw wzbudzających pozytywne skojarzenia, które zwiększają nacisk na przyjemne obcowanie z przestrzenią miejską. Widoczna była również potrzeba estetyzacji miast przez zwrot ku motywowaniu nazw w sposób realno-znaczeniowy oraz przez wykorzystywanie słownictwa tzw. ładnie brzmiącego. Z drugiej strony postulowano usunięcie onimów zwierających słownictwo skomplikowane tudzież wulgarne. Daleko poza strefą komfortu ankietowanych byłoby honorowanie osób i wydarzeń niedających się jednoznacznie ocenić. To pokazuje, że mamy do czynienia ze świadomymi przedstawicielami swojego pokolenia oraz umięającymi poddawać odgórne wybory krytyce. Pokazano przez to dążenie do rewidowania życiorysów zasłużonych bohaterów oraz zwiększenie wyczulenia na nadmierne okazywanie im aprobaty. Z kolei sięganie po przykłady z popkultury ujawniło, że badani sympatyzowali z kulturą niską, popularną i tym samym skłonni byli do rezygnacji z powagi czy doniosłości, do której, jak nie ukrywali – są w przestrzeni miejskiej przyzwyczajeni i którą czasami bywają znudzeni. Można przypuszczać, że taka kategoria nazewnictwa podkreśla indywidualizm, ponieważ mimo tego, że postaci popkultury (i nie tylko) reprezentują wartości wspólnoty, to przeze wszystkim wyrażają swoją własną niepowtarzalność (por. Hałas 2004, 136). Jeśli chodzi o doświadczenia pokoleniowe, to nie odnotowałam spodziewanych odniesień do pandemii koronawirusa, natomiast kilka głosów odniosło się negatywnie wobec narodu rosyjskiego, w przeciwieństwie do ukraińskiego, z którym ankietowani wyrazili chęć utrzymania poprawnych stosunków. Wobec tego wydaje się, że idea komfortowego i sprawiedliwego życia w przestrzeni miejskiej dominowała nad potrzebą uhonorowania dziedzictwa materialnego.

BIBLIOGRAFIA

- Biolik, M. 2015. „Funkcja kumulatywna nazw własnych a etniczne stereotypy językowe”. W *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, i M. Graf. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 51–62.
- Brzezińska, A.W., i M. Fabiszak. 2020. „Konflikt pamięci czy konflikt władzy? Strategie językowe w dyskusji nad zmianą nazwy ulicy w Poznaniu”. *Tekst i Dyskurs* 13: 81–99.

- Duda, J. 2024. „Walka o miejsce kobiet w nazewnictwie miejskim (na przykładzie Krakowa)”. W *Nasz język ojczysty – klótnie, spory i konflikty*, red. R. Mazur, i J. Duda. Kraków: Wydawnictwo Libron, 9–26.
- Fabiszak, M., i R. Rubdy. 2021. „Media debates over the renaming of the cityscape”. *Linguistics Vanguard* 7(5): 1–10.
- Goral, A. 2023. „Pamiętkowe nazwy ulic Lublina w ujęciu językoznawczym”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologiae* 41(2): 149–171.
- Górny, K., A. Górna, J. Szczepański, i A. Sienica. 2022. „Patriarchat nazewniczy – zmaskulinizowany kraj-obraz symboliczny polskich mniejszych miast”. *Prace i Studia Geograficzne* 67(1): 25–44.
- Handke, K. 1970. *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Handke, K. 1997. „Przemiany w polskim nazewnictwie miejskim ostatniego półwiecza jako obraz działań pragmatycznych”. W *Rozważania i analizy językoznawcze. Wybór prac wydanych z okazji 65. urodzin Autorki*. Warszawa: SOW, 469–476.
- Handke, K. 2002. „Nazewnictwo miejskie jako znak tożsamości miasta”. W *Tożsamość społeczno-kulturowa współczesnego miasta w Polsce*, red. A. Kosecki, i A. Stawarz. Pułtusk: WSH, 17–22.
- Handke, K. 2004. „Nazewnictwo miejskie – składnik edukacji społecznej”. W *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek. Katowice: Wydawnictwo UŚ, 89–97.
- Inglehart, R. 2006. „Pojawienie się wartości postmaterialistycznych”. W *Sociologia. Lektury*, red. P. Sztompka, i M. Kucia. Kraków: Wydawnictwo Znak, 334–348.
- Jaracz, M. 2007. „Nazwy a polityka (na przykładzie nazewnictwa miejskiego Bydgoszczy)”. W *Język, historia, polityka*, red. E. Laskowska, i M. Jaracz. Bydgoszcz: Wydawnictwo UwB, 51–59.
- Jaros, V. 2021. „Ile jest Częstochowy w Częstochowie? Nazewnicza tożsamość miasta”. *Prace Językoznawcze* 23(2): 105–120.
- Kaltenberg-Kwiatkowska, E. 2011. „O oznaczaniu i naznaczaniu przestrzeni miasta”. *Przegląd Socjologiczny* 60: 135–164.
- Kresa, M. 2023. „Świat wartości odzwierciedlony w nazwach ulic warszawskiej dzielnicy Wawer”. *Poradnik Językowy* 4(803): 59–76.
- Kroenke, A. 2015. „Pokolenie X, Y, Z w organizacji”. *Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej* 61(1202): 91–104.
- Majer, A. 2020. *Miasto według socjologii. Wybrane tematy*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Messyasz, K. 2021. „Pokolenie Z na rynku pracy – strukturalne uwarunkowania i oczekiwania”. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica* 76: 97–114.
- Muster, M. 2020. „Pokolenie „Z” na współczesnym rynku pracy w opiniach pracodawców”. *Humanizacja pracy* 1: 131–146.
- Myszka, A. 2016. *Urbanimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*. Rzeszów: Wydawnictwo URz.
- Orska, A. 2013. „«Oddano w posiadanie wybitnej jednostce...»: onomastyka miejskiej ulicy”. *Górnośląskie Studia Socjologiczne* Seria Nowa 4: 286–303.
- Pyvovar, L. 2022. „Wartości utrwalone w nazwach ulic (na przykładzie Częstochowy i Humania)”. W *Dobro – Prawda – Piękno* 1(3), red. M. Kaczor, i P. Kładoczny. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ, 117–134.
- Różycki, B. 2018. „Renaming urban toponyms as a mean of redefining local identity: The case of street decommunization in Poland”. *Open Political Science* 1: 20–31.
- Różycki, B. 2019. „Przemianowywanie ulic w Polsce 1989–2016. Charakterystyka zagadnienia”. W *W kręgu wyobrażeń zbiorowych. Polityka, władza, społeczeństwo*, red. A. Dubicki, M. Reksć, i A. Sepkowski. Łódź: Wydawnictwo UŁ, 145–172.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. 2021. *Poznań w nazwach, nazwy w Poznaniu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Rutkiewicz-Hanczewska, M., i J.B. Walkowiak. 2023. „Kobiety w nazwach polskich ulic nadanych w latach 2018–2022: stagnacja czy zmiana?”. *Język Polski* 103(4): 91–108.
- Rutkowski, M. 2019b. „Urban toponyms and collective memory: A case of law-enforced decommunization of street names in Poland”. *Lege Artis* 4(2): 261–300.
- Rutkowski, M. 2019a. „Zmiana nazw ulic jako przymus. Kilka uwag o reakcjach na ustawę dekomunizacyjną”. W *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze*, red. A. Rygorowicz-Kuźma, i K. Rutkowski. Białystok: Wydawnictwo UwB, 503–514.
- Supranowicz, E. 1995. *Nazwy ulic Krakowa*. Kraków: IJP PAN.
- Świerkosz-Hołyśz, M. 2016. „Pokolenie Z wkracza na rynek pracy”. *Spółeczeństwo i Edukacja. Międzynarodowe Studia Humanistyczne* 2(20): 439–447.
- Święcicka, M. 2021. „Językowa i językowo-kulturowa przestrzeń miejska (na przykładzie Bydgoszczy)”. W *Język(i) w czasie i przestrzeni*, red. P. Stalmaszczyk. Łódź: Wydawnictwo UŁ, 115–134.
- Tabernacka, M. 2020. „Kwestia (nie)pomijalności organów administracji publicznej w kontekście obowiązywania przepisów dotyczących nazw ulic”. *Prawo* 331: 285–304.
- Walkowiak, J.B. 2018. „Female street namesakes in selected Polish cities”. *Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft* 160: 331–350.
- Żarczyńska-Dobiesz, A., i B. Chomątowska. 2014. „Pokolenie „«Z»” na rynku pracy – wyzwania dla zarządzania zasobami ludzkimi”. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu* 350: 405–415.

WYKAZ ŹRÓDEŁ

- Centrum Badań Opinii Społecznej, CBOS, BS/38/2007*. „Opinia społeczna o nazwach ulic”, opr. J. Szczepańska. Warszawa, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_038_07.PDF (12 lipca 2024).
- Encyklopedia Zarządzania*, <https://mfiles.pl> (18 lutego 2024).
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl> (18 lutego 2024).
- „Rejestr TERYT”. W *Główny Urząd Statystyczny*, https://eteryt.stat.gov.pl/eTeryt/rejestr_teryt/aktualnosci/aktualnosci.aspx (14 lipca 2024).
- Uchwała Nr LVII/1824/2021 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 9 grudnia 2021r.*, <https://bip.warszawa.pl/NR/exeres/E2684E11-4227-4F99-85DE-ACA753BDB382,frameless.htm> (18 lutego 2024).
- Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, art. 8, ust. 1, pkt 1a*. W *Dziennik Ustaw 1985 nr 14 poz. 60*: 142–148.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, art. 18, ust. 2, pkt 13*. W *Dziennik Ustaw 1990 nr 16 poz. 95*: 198–206.
- Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej*. W *Dziennik Ustaw 2016 poz. 744*. <https://www.dziennikustaw.gov.pl/du/2016/744> (12 lipca 2024).
- Wyrok WSA w Olsztynie z 14 sierpnia 2009 r., sygn. akt II SA/Ol 176/09*, <https://www.inforlex.pl/dok/tresc,WSA.2009.008.010207661,Wyrok-WSA-w-Olsztynie-z-dnia-14-sierpnia-2009-r-sygn-II-SA-Ol-176-09.html>, (18 lutego 2024).
- Wyrok WSA w Opolu z 23 grudnia 2013 r., sygn. akt II SA/Op 396/13*. <https://www.inforlex.pl/dok/tresc,WSA.2013.012.011631324,Wyrok-WSA-w-Opolu-z-dnia-23-grudnia-2013-r-sygn-II-SA-Op-396-13.html> (18 lutego 2024).

Social opinion on the appropriateness of street names – Generation Z and the onimic space

Keywords: street names, generation Z, postmaterialism, urbanonymy.

ABSTRACT

This article is part of the current of sociolinguistic research and addresses the issue of social evaluation of urbanonymy. The purpose of the argument was to study public opinion on the appropriateness of street names. Representatives of Generation Z were surveyed, as the youngest generation with a relatively fixed time frame. Those willing completed a questionnaire consisting of two questions. They were required to give examples of street names that respondents thought should be included in the urban space, as well as those that might arouse public resentment. They were also asked to justify the choices given. 186 suggestions were collected from 50 respondents. The research material was processed in Excel, where the urbanonym suggestions extracted from the form were divided in separate sheets using the method of thematic fields. The linguistic units were then subjected to qualitative analysis, in which the responses to the first and second questions were discussed separately. The interpretive background was provided by the thesis that post-materialist values are important to Generation Z, as opposed to the values that characterized the industrial era. Zoomers would thus be guided in their choices by the view that ideas mean more than material goods. The concept was developed based on Ronald Inglehart's research and adapted to the analysis of survey results. The material turned out to be quite diverse and partially confirmed the hypothesis. Respondents suggested that street names should place greater emphasis on honoring women, local heroes and fictional characters, as well as reaching for vocabulary related to nature and names of positively valued features. On the other hand, urbanonyms intended to refer to politics, religion and violence were met with reluctance. Respondents showed a great need for neutralization and aestheticization of urban space, and also revealed a favorable attitude toward elements of popular culture, thanks to which the (overwhelming, in their opinion) dignity and solemnity preserved in most current Polish urbanonymy would be weakened. In addition, they called for the abandonment of names alluding to themes that could polarize society, which showed a tendency to maintain positive interpersonal relations. The research undertaken was not conducted on a large sample, so the conclusions should not be generalized to the entire society, but the material collected allowed to illustrate the issue in outline.